AF8

Almost Famous

No siema lapsy, można stawiać już nam pomnik?
Dobrze nie podniosłeś gardy, a już wchodzi dwójka z bomby
Wiesz, jak siadam żryć to tak, że kapie tłuszcz na jordy
I mam w chuju Laik, że jakiś Chińczyk szył je kurwa głodny
Ty, spójrz na mordy, but na klatę, pluć wam w mordy
Kiedy gniew pali wątroby za gaśnicę butla goudy
Mówią mi nara pójdź na odwyk
Mówię no, no, no i zrzut na chodnik
Co kurwa znaczy za wulgarny rap? To nie ognisko
Muka głąby, strzał na odmuł, tak to nie pomyślą
Wiesz co krzykną? Almost Famous, spoko pierdol wszystko
Takich jak wy się przeciągało przez boisko, nara
Siara przepala kichy, diabeł stawia mi kolejkę
Odpokutuję rano, charnę na was nim polegnę
Trzym koleżkę i nie pierdol tylko grzeczniej
Kurwa siedem grzechów głównych w trzech osobach, ty no pięknie

Grzechy spłacę paypassem, a resztę mam w kutasie
Możesz nie zrozumieć o czym gadam kiedy tracę zasięg

Popełniam samobójstwo jak palę Amber Leaf
I jak mi zabraknie Rizli to se wyrwę kartkę z biblii
I skopcę sztukę do bałtyka z kormorana
I pewnie się zespawam jak mi znów nie wejdzie halal
Tak samo sram na koran, to tylko baśń...
Przed twoim mam innego boga, to tylko rap...
Kłamię codziennie, prawda jest za ciężka
Muszę pierdolić się z ludźmi jakbym podchodził do dziecka
Ich kruche pancerzyki emitują słabe światło
Polecam im narkotyki zanim za pięć minut zgasną
Nie mam wyjścia, artysta to pizda dziś
Jak go koks już wykorzysta, może w końcu zacznie pić
Okradam się z psychozy, że ułożę to do końca
Jak patrzę na wasze żony to ich nie pożądam
Ani żadnej kurwa rzeczy, która skłania was by myśleć
Że jak już spłacicie kredyt to ją wygraliście
Budzi mnie rytm serca, jakieś 300 na minutę
Jak patrzę na sypialnię to przecież jestem w Bejrucie
Łapię feed ze wszystkich mediów jakie mogę sprawdzić
I się znowu okazuje, że nikt nie ma racji
W bardzo pięknych słowach pisze mi się brzydkie prawdy
Jakbym miał was kurwa słuchać to bym wolał polski rap
Jebać wegetarian, mleczarnie to rozpierdol
Krowy się zapładnia ręką i zabiera im dziecko
Wymiona produkują to, co wlewasz do kawy
I jak wjebią się w infekcję, zabiera widlakami
Jebać wegan, orzechy też mają emocje
Przecież rosną, reagują, mają kosę z groszkiem
Który zaczął oplatać leszczyny, to wina bylin
Wypierdalać, naprawdę mamy dość, skurwysyny
Coś z tym zrób albo skończ pierdolić
Bo kładziemy chuj na bunt przy wątpliwej sile woli

Grzechy spłacę paypassem, a resztę mam w kutasie
Możesz nie zrozumieć o czym gadam kiedy tracę zasięg

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!